

Skład 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, środa 5 grudnia 1928 r.

Nr. 181 (280)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polityka zagraniczna Polski. — Polska a Litwa. — Polska a Niemcy. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna w Niemczech. — Sprawa odszkodowań i długów. — Sprawa rozbrojenia. Zbrojenia a sytuacja międzynarodowa. — Francja a Włochy. — Artykuły nieuwzględnione.
W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE.

POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

The New York Herald 2.XII zamieszcza depeszę United Press z Berlina p. t. „Piłsudski usiłuje połączyć sąsiadów przeciwko Rosji“, w której mowa jest o tem, że Marszałek Piłsudski faktyczny dyktator Polski — wg. informacji z Berlina — zmierza potajemnie do nowego celu politycznego, a z tego powodu dąży do pogodzenia Rumunii z Węgrami. Dyplomaci sowieccy utrzymują, że wizyta Marszałka w Rumunii miała na widoku tę właśnie sprawę, która ma być częścią planu akcji antysowieckiej. Marszałek Piłsudski chce doprowadzić do współdziałania Polski, Rumunii i Węgier. Marszałek obawia się, że jeśliby w obecnej sytuacji przyszło do wojny pomiędzy Sowietami a Rumunją z powodu Besarabji, to Węgry zaatakowałyby ją, by odebrać Transylwanję. Jako charakterystyczny szczegół akcji Marszałka Piłsudskiego depesza podkreśla przyjazd węgierskiego ministra spraw zagr. Walco do Warszawy w dniu 3 grudnia, oraz zapowiedziany na połowę lutego przyjazd do Warszawy rumuńskiego ministra spr. zagranicznych Mironescu. Dyplomaci niemieccy wątpią, czy akcja Marsz. Piłsudskiego zostanie uwieńczona powodzeniem, a to z powodu dużych różnic, istniejących pomiędzy Rumunją a Węgrami.

Vossische Zeitung 4.XII w obszernym artykule Birnbauma p. t. „Konserwatywna polityka zagraniczna Polski“ omawia pogłoski i komentarze w związku z ostatnim pobytem węgierskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie. Autor, charakteryzując politykę polską, jako konserwatywną strażniczkę istniejących traktatów, przychodzi do wniosku, że w stosunku do zachodu żaden kierunek w Polsce, który mógłby być brany poważnie, nie zgodziłby się nigdy na dobrowolne odstąpienie ani piędzi polskiej ziemi. Przytaczając pogłoskę o rzekomych planach agresywnych wobec Rosji i o zamiarach poparcia zbrojnego ru-

chu ukraińskiego, autor zaznacza, że obecne warunki sprzyjają stosunkowo najmniej wszelkim podobnym planom agresywnym, a to ze względu na nastroje panujące wśród ukraińców małopolskich, którzy nie zgodziliby się nigdy na sojusz z Polską przeciwko Rosji. Sojusz polsko-rumuński uważa autor wobec tego tylko za objaw i wynik dążeń obu państw do zabezpieczenia własnych granic wschodnich. Wszelkie pogłoski o włączeniu Węgier do systemu polsko-rumuńskiego uważa autor za niezbyt poważne, gdyż przeciwieństwa węgiersko-rumuńskie są zbyt silne aby mogło dojść do takiej współpracy, przy której Rumunja mogłaby zabezpieczyć się od strony Węgier. Autor przytacza dalej zdanie Marszałka Piłsudskiego, jakie w swoim czasie rzekomo miał powiedzieć w rozmowie z posłem Wojtkowem: „Zwyciężyłem was w roku 1920 i nie będę tak głupi, aby wystawiać na niebezpieczeństwo owoce tego zwycięstwa. Jeżeli jednak mnie zaatakujecie, to wówczas będę znowu silniejszy i pobiję was jeszcze raz“. Wersję o tych wynurzeniach Marszałka autor uważa za wiarygodną i odpowiadającą ówczesnemu pogładowi Marszałkowi. P. Birnbaum porównuje tu politykę wewnętrzną i zagraniczną marszałka Piłsudskiego z konserwatywno-pokojową polityką Bismarcka w jego późniejszych latach. Marszałek Piłsudski uważa państwo Polskie, podobnie jak Bismarck — Rzeszę niemiecką, za swe dzieło osobiste. Jednak nie jest on już zbyt młody i dlatego chciałby swój twór zabezpieczyć na wszystkich stronach. Autor kończy swój artykuł wnioskiem, że tego rodzaju polityka nie będzie mogła pokonać pewnych przeszkód na drodze do porozumienia z Niemcami nawet wtedy, gdyby traktat handlowy, którego Marszałek Piłsudski pragnie szczerze, poprawił atmosferę między Berlinem a Warszawą i uczynił bardziej możliwe rozwiązanie kwestji spornych czysto politycznych. Chociaż polityka ta nie może pokonać

przeszkód na drodze porozumienia z Niemcami, to jednak nie jest ona bynajmniej polityką wojenną, raczej chyba konserwatywno-pacyfistyczną i nie będzie mogła ona doprowadzić do ostatecznego rozwiązania zagadnień wschodnich. Z drugiej strony jednak Polska, hołdując temu problematycznemu pacyfizmowi, nie będzie dążyła do gwałtownego rozwiązania tych wschodnich zagadnień.

Germania 4.XII w art. wst. podaje korespondencje z Moskwy, w której z przekąsem omawia 10-lecie niepodległości państw sąsiadujących z Rosją i z Niemcami. Dzieje się to na przestrzeni od morza Czarnego do Bałtyckiego. W tej również chwili objężdża te kraje gen. Le Rond. Na czoło wybija się polska polityka zagraniczna, która dąży do tego, aby być możliwie barjerą a nie pomostem między wschodem a zachodem. Ponieważ Polska od strony południowej nie znajduje uznania dla tej polityki, kieruje się ona ku państwom bałtyckim i dąży do ich ścisłego zjednoczenia pod swoim kierownictwem. Choć n. p. Łotwa i Estonia przy każdej sposobności zaręczają, że są przeciwnie wszelkim planom hegemonji nad Bałtykiem, to jednak ich mężowie stanu w swem postępowaniu okazują silne skłonności ku Polsce. Dalej omawia autor szczegóły tych dążeń do współpracy z Polską.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 1.XII w art. wst. p. n. „Lugano“, nawiązuje do mającej się odbyć w Lugano sesji grudniowej Rady Ligi Nar., i przypomina bezowocność bezpośrednich rokowań polsko - litewskich w tem mieście w r. 1925, przyczem wyjaśnia różnice pomiędzy rokowaniami ówczesnymi i teraźniejszymi, które się odbywać będą w obliczu Ligi Narodów. Według dziennika, pomimo usiłowań Rady Ligi, wcale nie ruszono z miejsca podstawowego problemu, t. j. sprawy wileńskiej. Dziennik przyznaje, że wszystkie przewlekłe konferencje, jakie odbyły się w ciągu roku od dnia przyjęcia przez poważnione strony rezolucji grudniowej Rady, nie dały pożytecznego wyniku z powodu odmiennej interpretacji tej rezolucji i z powodu zajęcia przez obie strony całkowicie odmiennego stanowiska w sprawie przynależności Wilna. Dziennik podkreśla, że Polacy będą usiłowali całą winę za niepowodzenie rokowań zwać na Litwę i oddać sprawę sporu do rozstrzygnięcia Radzie Ligi, sami pozostając w roli widza.

„Według Polaków — pisze dziennik — Litwini unarli się i nie chcą przyjąć wyciągniętej bratniej reki polskiej. Lecz Litwini, jak to już wyraźnie podkreślił Woldemaras w swej mowie przy zamknięciu konferencji królewieckiej, zgoda się tylko wówczas przyjąć wyciągniętą rekę polską, gdy nie będzie ona zakrwawiona, i gdy zostanie naprawiona krzywda wyrządzona Litwinom“.

Nawiązując do pogłosek o tem, że Chamberlain i Briand wywra nacisk na Litwę w kierunku porozumienia się z Polską, dziennik zaznacza, że nacisk ten można byłoby wytłómaczyć jedynie chęcią utworzenia frontu przeciwsowieckiego. Zdaniem dziennika — utworzenie takiego frontu w obecnych warunkach politycznych nie jest rzeczą realną; trudno z drugiej strony wierzyć w to, aby w obecnych warunkach mógł ktośkolwiek zmusić Litwę do wyrzeczenia się jej praw, — przeto Rada Ligi najlepiej postąpiłaby, wy-

cofując się z roli pośrednika w sporze polsko-litewskim, zwłaszcza, że ani Polska ani tembardziej Litwa, po przyjęciu rezolucji grudniowej Rady i po podpisaniu paktu Kellogg'a nie znajdują się na stopie wojennej i nie myślą wypowiadać sobie wojny. Wg dziennika — Rada Ligi mogłaby umotywić swe wycofanie się z pośrednictwa w sporze pomiędzy Polską i Litwą, w ten jeszcze sposób, że Litwini nie odmawiają prowadzenia i nadal bezpośrednich rokowań z Polakami, i mają na względzie w pierwszym rzędzie nawiązanie stosunków ekonomicznych.

„Wycofując się z pośrednictwa — kończy dziennik — Rada Ligi wykazałaby swoją bezstronność i uchroniłaby swój autorytet“.

Po miesięcznym zawieszeniu przez władze litewskie, ponownie ukazał się dziennik „Rytas“ (organ chrz.-dem.). Jak wiadomo, zamiast niego wydawany był dziennik „Sutemos“.

Przyp. red. „Przeglądu“.

Rytas 1.XII w art. wst., nawiązującym do zbliżającej się sesji Rady Ligi, porusza konieczność utworzenia silnego rządu, mającego oparcie w całym społeczeństwie. Konieczność tę dziennik motywuje trudną wewnętrzną i zagraniczną sytuacją Litwy. Sytuacja zraganiczna kraju — według dziennika — przedstawia się poprostu opłakanie. Szczególnie pogorszyło ją — według dziennika — przyjęcie przez Litwę rezolucji grudniowej Rady, którą „Woldemaras uważał za swe zwycięstwo“, a która w rzeczywistości „przesądziła ostateczne rozstrzygnięcie sporu z Polską na naszą niekorzyść“.

Następnie dziennik rozważa pogorszenie się sytuacji wewnętrznej Litwy, na co wpłynęły, oprócz niepomysłnego dla Litwy postawienia sprawy sporu z Polską i liczne umowy handlowe zawarte z państwami obcymi, z których Litwini nie mają żadnej korzyści, a które, jak np. umowa z Niemcami, są poprostu szkodliwe dla kraju. „Niemieckie zamiary względem Litwy — pisze dziennik — są znane; zamiary te są dla nas zgubne, lecz obecny rząd litewski nie mając oparcia w sejmie, nie może przeciwstawić się zakusom niemieckim“. Dziennik zaznacza jeszcze, że konieczność utworzenia silnego koalicyjnego rządu, co szczególnie ujawniło się w r. ub., jest podyktowana nie chęcią dojścia do władzy stronnictw opozycyjnych, lecz zrozumieniem sytuacji kraju, któremu naprz. w roku ubiegłym zagrażały dywizje Piłsudskiego. „Prawda, do katastrofy, której się wszyscy bali, nie doszło; Piłsudski nie ruszył swoich dywizyj. Lecz dzisiaj wszyscy wiedzą o tem, że Piłsudski bardzo chciał je prowadzić przeciwko Litwie, tylko w tem przedsięwzięciu przeszkodzono mu“.

POLSKA A NIEMCY.

Kölnische Ztg. 3.XII w koresp. z Poznania omawia wzmożoną działalność Związku Obrony Kresów Zachodnich i zaznacza, że przemówienie płk. Sławka w Poznaniu było uwiecznieniem wystąpień przeciwko Niemcom. W jego obecności powzięto ostrą rezolucję przeciwko Niemcom. Jest to oznaką ducha, jaki obecnie znów obejmuje „naszą nieszczęśliwą prowincję“ i który ma pożreć ostatki niemieczyny, która w ciszy i spokoju pracuje. Dziennik zaznacza, że w rezolucji brak tylko żądania, aby możliwie wszystkich Niemców postawić pod ścianę i rozstrzelać.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Berlingske Tidende 1.XII zamieszcza wywiad z dr. Kaczmakiem, gen. sekretarzem Związku mniejszości narodowych w Niemczech, w sprawie nowej ustawy pruskiej o szkołach dla mniejszości narodowych. W wywiadzie tym stwierdza dr. Kaczmarek, że ustawa umożliwi zakładanie prywatnych szkół polskich wszędzie, gdzie jest bezwzględna większość Polaków, wobec czego Polacy zamierzają założyć gimnazjum polskie w Prusiech Wschodnich, a od kwietnia 1929 do kwietnia 1930 założyć 25 — 26 nowych polskich szkół powszechnych o łącznej ilości 56 klas.

Svenska Dagbladet 1.XII w art. wst., nawiązując do mianowania lorda D'Abernon ambasadorem w Berlinie, przypomina jego pogląd na położenie Europy po wojnie. Według autora lord D'Abernon uważa za niesłuszne przypisywanie tylko Niemcom winy wojny światowej i żądanie od nich wysokich odszkodowań; zarazem stwierdza on utrudnienie stosunków w Europie środkowej, spowodowanego rozbiem wielkich mocarstw i wyraża zdziwienie, że właśnie w Stanach Zjednoczonych powstało hasło utworzenia narodowych państw Czechów, Jugosłowian, Polaków i Bułgarów, pomimo że emigrantów tych narodów w Stanach Zjednoczonych systematycznie się wynaradawia.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

The Daily Telegraph 1.XII. Kores. dypl. pisze, że ani Paryż, ani Bruksela, ani Rzym, ani Tokio nie dały do tej pory odpowiedzi na angielski projekt odpowiedzi na memorandum niemieckie.

Rząd brytyjski mało interesuje się kwestjami jurydycznymi, np. czy eksperci będą desygnowani przez odnośne rządy, czy też przez Komisję Reparacyjną. Dla Anglii zasadniczą kwestją jest, czy proponowane inwestygacje doprowadzą do rozwiązania problemu odszkodowań na korzyść Niemiec, lecz bez szkody dla podatników angielskich; innymi słowy, chodzi o to, by z powodu redukcji odszkodowań niemieckich część odszkodowań niemieckich, należna Anglii, nie była mniejsza od jej długów wobec Stanów Zjednoczonych.

L'Ere Nouvelle 1.XII zamieszcza artykuł Cudenet'a p. n. „De deux questions contradictoires qui sont peut-être complémentaires“. Autor pisze m. in., że Niemcy popełniają błąd, żądając ponownej oceny swoich zdolności płatniczych. Plan Dawes'a, wprowadzając klauzulę transferu, tem samem — słusznie bardzo zniósł potrzebę przeprowadzania nowej statystyki. Niemcy, obawiając się, że nie będą mogli zwracać się do arbitra w razie wyjątkowym, chcieliby zaprowadzić arbitraż nawet w wypadkach normalnych. W ten sposób usuwają oni to, co mogłoby stanowić podstawę dla porozumienia. Autor stawia pytanie czy wobec tego nie byłoby lepiej połączyć sprawę ewakuacji Nadrenji, która jest natury uczuciowej, ze sprawą spłat, która jest natury finansowej. Wtedy jednak okaże się, że Francja pozbywa się gwarancji nadreńskiej bez żadnej za to rekompensaty. Oczywiście, że tak jest, gdyż Lokarno zaleca prowadzenie polityki sentymentu. Odbudowanie zniszczonych prowincji jest jednak również rzeczą sentymentu i dlatego Niemcy muszą płacić.

Cała umiejętność polityczna rządu francuskiego powinna polegać na połączeniu tych dwóch zagadnień, które aczkolwiek są na pozór sprzeczne ze sobą, w rzeczywistości jednak dopełniają się. Lokarno jest wyrazem sprawiedliwości międzynarodowej, a odszkodowania — sprawiedliwości narodowej. Autor wyraża nadzieję, że Briand, który jest poniekąd cudotwórcą w dziedzinie dyplomatycznej, potrafi stopić w jedną formułę humanitarną te dwa zagadnienia.

SPRAWA ROZBROJENIA.

ZBROJENIA

A SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

The Manchester Guardian 30.XI w art. wst. pisze, że Europa nie może do tej pory przystąpić do rozbrojenia, ani wejść w fazę pokoju dla tego, że w Anglii i Francji są u steru rządu reakcyjne, które stosują przestarzałe metody polityczne. Dzięki temu nikt nie wierzy w Lokarno, Liga Narodów nie może nic zdziałać w kierunku rozbrojenia, a Pakt Kellogga został wyjąłowany przez zastrzeżenia. Francja posiada większą armję, niż Niemcy cesarskie, mimo, iż ma za sąsiada rozbrojoną Republikę niemiecką. W dodatku Anglja przez „nową Ententę“ podtrzymuje hegemonję militarną Francji w Europie. Ententa ta została zawarta przez Anglję ze strachu przed rajdem powietrznej floty francuskiej, któraby mogła zburzyć Londyn w ciągu jednej nocy.

Po zanalizowaniu stosunków francusko-angielskich w przeszłości i teraźniejszości autor dochodzi do wniosku, że prawdziwi przyjaciele Anglii są na lewicy francuskiej i dlatego, jego zdaniem, tylko rządy lewicowe Anglii i Francji mogą doprowadzić do porozumienia anglo-francuskiego, opartego na pokoju, a nie na groźbie wojennej.

The Manchester Guardian 1.XII w art. wst. „Parity“, stwierdza powiększenie się trudności w sprawie ustalenia stosunku pomiędzy flotą brytyjską a amerykańską. Autor jest przeciwny rozwiązaniu tej kwestji przez ekspertów morskich, którzy operują jedynie cyframi. Przewaga ekspertów Admiralicji na Konferencji Genewskiej była jedną z poważnych przyczyn jej niepowodzenia.

Usiłowanie rozwiązania tej kwestji w płaszczyźnie parytetu, którego zwolennikiem jest lord Cecil, nie tylko nie doprowadzi do pozytywnych wyników, lecz stworzy niebezpieczeństwo wyścigu zbrojeń. Wytworzy ono obopólne podejrzenie i nieufności w najlepszym razie może doprowadzić do porozumienia nie pomiędzy przyjaciółmi, a pomiędzy potencjalnymi wrogami.

Sprawa zbrojeń morskich może być rozwiązana tylko w duchu Paktu Kellogga. Jeśli bowiem wyłączamy wojnę ze stosunków międzynarodowych, to niema racji obstawać przy parytecie sił. Autor pokłada nadzieję w konferencji, zaproponowanej przez Brittena, a przyjętej przez Baldwina. Zdaniem autora konferencja ta winna rozpatrywać kwestję morską pomiędzy Anglją a Ameryką w płaszczyźnie wolności mórz, a nie parytetu sił zbrojnych.

The Daily Herald 1.XII pisze, że Robbins — podsekretarz wojny proponuje w swym rocznym raporcie

zamianowanie komisji, któraby opracowała projekt obrony kraju przed atakiem jakiegokolwiek nieprzyjaciela lub koalicji państw nieprzyjacielskich. Domaga się on wypracowania projektu mobilizacji przemysłowej w czasie wojny na wzór mobilizacji żołnierzy oraz proponuje zgromadzenie odpowiednich zapasów amunicji i surowców.

The Daily Herald 1.XII w art. wst. „Deeds and Words“ wskazuje na zbrojenie się wielkich mocarstw i przygotowywanie nowej wojny mimo Lokarna i podpisania Paktu Kellogga. Francja posiada dzisiaj większą armję niż przed wojną; Niemcy skrępowane przez Traktat Wersalski przygotowują nową siłę zbrojną w której technika zastąpi liczbę; flota angielska jest potężniejsza i kosztowniejsza niż była w czasie rywalizacji morskiej z Niemcami. Niema państwa w Europie, któreby nie zbroiło się. Szał zbrojeń przedostał się za Atlantyk. Ameryka dzisiaj zarażona jest militaryzmem. Za kilka lat Stany Zjednoczone będą miały największą armję i najsilniejszą flotę. Wszyscy przygotowują przyszłą wojnę, mimo, iż wyrzekli się jej podpisując cztery miesiące temu Pakt Kellogga.

Frankfurter Ztg. 3.XII w koresp. z Londynu omawia stosunki anglo - amerykańskie i zaznacza, że ostrzeżenia prasy amerykańskiej o możliwości pogorszenia się tych stosunków, w razie gdy nie nastąpi radykalna ich poprawa, są dla Europy niepokojące. Wprawdzie skłonność do zatargów wśród pokrewnych sobie narodów jest znana, ale ostatnie wypadki dowodzą szczególnie silnego naprężenia stosunków angielsko - amerykańskich. Autor przypomina sprawę franc.-ang. kompromisu morskiego, oraz oburzenie w Anglii z powodu śledztwa, jakie przeprowadziły Stany Zjednoczone w sprawie zatonięcia angielskiego okrętu „Vestris“. Z tego jednak względu, że bądź co bądź oba państwa zbliżają się coraz bardziej do zasady wolności mórz, — nie należałoby patrzeć zbyt czarno w przyszłość.

Wystąpienie Brittena, przewodniczącego parlamentarnej komisji morskiej, jest także postępem na tej drodze. Chociaż istnieje w Ameryce ustawa, zabraniająca podobnej korespondencji z obcymi rządami i chociaż rząd amerykański stara się to wystąpienie zbagatelizować, przecież Britten nie uczyniłby tego kroku, gdyby się nie spodziewał poparcia ze strony opinii publicznej. Najwiócej więc w Ameryce wzrosło pragnienie wypowiedzenia się o tych sprawach, odkąd jest wiadomo, że opinia angielska powoli przyzwyczajają się do myśli, że lepiej jest mieć w Ameryce partnera przy opanowaniu mórz, niż zajmować takie stanowisko (z powodu źle zrozumianego prestiżu i kilku okrętów pancernych), które dla Anglii jest bardzo niebezpieczne. Ameryka jednak chce na wypadek wojny mieć zabezpieczoną za strony Anglii swobodę komunikacji i handlu z państwami wojującymi i do tego potrzebuje floty conajmniej równej flocie angielskiej. W kołach waszyngtońskich coraz bardziej utrwała się przekonanie, że bez „liberalnego“ prawa morskiego nie można będzie znaleźć nadającej się do przyjęcia przez obie strony podstawy dla ograniczenia sił morskich Anglii i Ameryki.

Zmiana na stanowisku Prezydenta odwleka te

sprawy, ale do marca Senat ma jeszcze załatwić szereg spraw, dotyczących także stosunków z Anglią. Pakt Kellogga jest ważnym krokiem ku porozumieniu obu krajów a ma być do tego terminu ratyfikowany.

FRANCJA A WŁOCHY.

Prasa francuska z 2.XII zamieszcza artykuły w związku z protestami włoskimi z powodu wyroku w sprawie o zabójstwo vice-konsula Nardiego.

Journal des Debats pisze, że opinia zgadza się prawie jednomyślnie co do tego, że sądy powinny się odnosić z większą surowością względem zabójców, szczególnie zaś w tych wypadkach, gdy chodzi o zbrodnie popełniane przez obywateli zagranicznych, którzy, korzystając z gościny we Francji, regulują na jej terytorjum swoje porachunki domowe. Niestety zakłada to zbyt często w sposób niepożądany stosunki pomiędzy Francją a Włochami; wzajemna ich dobra woia rozbija się, o nieporozumienia i uprzedzenia, które należałoby usilnie zwalczać.

Le Temps sądzi, iż nie należy brać zbyt tragicznie gwałtownych wystąpień prasy faszystowskiej, która usiłuje w drodze systematycznych prowokacji przeszkodzić rozwojowi przyjaznych stosunków pomiędzy Francją a Włochami. Francja nie może wprowadzać specjalnych norm wobec antyfaszystów, gdyż jej ustroj demokratyczny nie zezwala na to. Nie może się ona również zgodzić na ingerencję w swoje stosunki wewnętrzne; nie powinno to mieć jednak żadnego wpływu na rozwój stosunków przyjaznych pomiędzy obu państwami, co jest jedną z najpewniejszych gwarancji pokoju w Europie.

Corriere della Sera 2.XII w art. wst., nawiązując do słów Poincaré'go, że Francja nie może ustąpić Syrii Związkowi Narodów, dlatego, że wówczas Syria dostałaby się pewnemu imperjalistycznemu państwu, przez które należy rozumieć Włochy, autor stwierdza, że Włochy mają pretensje do Francji, która nie dotrzymała słowa, nie ustępując Włochom terytorjów kolonialnych: o Syrii jednak Włochy nie myślą, gdyż ziemia ta, uciskana dotąd przez Francuzów powinna otrzymać autonomję.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

The Times 26.XI. U. S. and Sea Power (koresp. z Waszyngtonu).

The Daily Herald 27.XI. Britain and America (art. wst., komentujący przemówienie lorda Lee).

The Daily News and Westminster Gazette 27.XI. Tresh Start (art. wst. komentujący mowę lorda Lee).

The Manchester Guardian 27.XI. France and Turkey (koresp. z Jerozolimy).

The Daily Telegraph 29.XI. The Prosperity of France (art. wst.)

The Manchester Guardian 29.XI. Anglo-American Relations (list do redakcji G. Lowes Dickinson'a).

*

Vossische Ztg. 30.XI. F. Naphtali. Lohn, Preis und Aussperrung. Nicht den Schwerpunkt verschieben.

Deutsche Allg. Ztg. 1.XII. Zehn Jahre Besatzung am Rhein.

